

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Karty czekowe P. K. O. Nr. 88.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRZEMUMERATY: miesięczna z odroczeniem do końca lub przysyłką pocztową 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł 50 gr. Zagranicą 6 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetryowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 10 gr. za lin. jednosp., ogłoszenia mieszkaniowe — 20 gr. za wyraz. Do tych cen dodaje się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicą 100%, zamieszczone 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cie lamowy, za tekstem 10-cio lamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Konkordat niemiecki.

Rzesza Niemiecka nie miała, jak o to, uregulowanych stosunków z Watykanem. Konkordaty były zawierane przez poszczególne kraje związkowe: przez Prusy w r. 1919, Bawarię w 1924, Badenję w 1932 r. Treść ich nie jest jednakową. Naogół w krajach katolickich kościoł posiadał z tytułu tych konkordatów znaczną większą sferę wpływów. Np. w Bawarii i Badenji sprzeciw państwa co do kandydatów na wyższe stanowiska kościelne nie miał charakteru wiążącego. Inaczej w Prusach.

Zawarty obecnie konkordat pomiędzy Rzeszą Niemiecką a Stolicą Apostolską, którego tekst przed paru dn. został ogłoszony, po raz pierwszy ustanawia pewne ogólne zasady stosunku Kościoła do państwa niemieckiego. Zamiarem rządu Hitlera było zastąpienie przez nowy konkordat wszystkich dotychczas obowiązujących partykularnych konkordatów. Narazie do tej „unifikacji” nie doszło — prawdopodobnie wskutek niechęci Watykanu, jednakże ogólne zasady uznane zostały za powszechnie obowiązujące.

Komentarz urzędowy, opublikowany wraz z tekstem konkordatu, za powiada wyraźnie, że pozostanie w mocy konkordatów krajowych, jest tylko tymczasowe, bowiem równoległe z likwidacją odrębności krajowych zniknąć będą musiały i odrębne konkordaty. Kościół jednak woli zaciekać, aż stanie się niewątpliwym, że federalizm niemiecki został ostatecznie pogrzebany.

Konkordat niemiecki jest dokumentem bardzo ciekawym ze względu na odbicie w nim ogólnych tendencji hitleryzmu, które w swej istocie są sprzeczne z duchem chrześcijańskim. Ale w samym konkordacie niema oczywiście, o tem mowy. Jest on oparty o zasadę rozgraniczenia sfery wpływów Kościoła i państwa. W granicach tego podziału sfera kościelna jest przez państwo zagwarantowana.

Zakaz istnienia partij i organizacji politycznych, wynikający z zasady wchłonięcia państwa przez partię narodowo-socjalistyczną, znajduje swe odbicie w konkordacie, którego art. 32 postanawia, że „z uwagi na panującą w Rzeszy szczególną warunk, jako też wobec udzielenia Kościołowi swobody działania w określonym zakresie, Stolica Święta wyraża zastrzeżenia zabraniające duchowieństwu świeckiemu i zakonowi należeć do partij i działalności dla nich”. Postanowienie to jest wzorowane na układach laterańskich, regulujących stosunek wzajemny państwa faszystowskiego i Kościoła. W obu wypadkach „ujednolicenie” polityczne państwa zabezpiecza się przed ewentualną polityczną akcją Kościoła o tendencjach z panującym reżimem sprzecznych.

Ten ciężki warunek Kościół przyjął. Robi to wrażenie, że antychrześcijańskie zasady hitleryzmu nie napotkają w swoim rozwoju na żadne przeszkody ze strony Kościoła. Jednakże państwo hitlerowskie zrewanżowało się przyznaniem pełnej swobody Kościołowi w dziedzinie kultury i wychowania, oraz zarządził swemu sprawcom wewnętrznemu. Jak będzie wyglądało w szkole nauczanie religij i etyki katolickiej obok etyki i filozofji hitlerowskiej — to już jest inna sprawa.

W całym tym kompromisie można się dopatrzeć ze strony Kościoła pewnej reservatio mentalis. Kryją się tu niewątpliwie zarodki przyszłych konfliktów, jeżeli Kościół katolicki w Niemczech pozostanie sobą i nie da się „ujednolicić” z nauką hitleryzmu — co wydaje się być wyłączone.

Stosownie do przyjętej zasady rozgraniczenia sfery działania Kościoła i Państwa art. 31 konkordatu postanawia, że tylko te związki i organizacje katolickie będą korzystały z ochrony prawnej, które służą wyłącznie celom religijnym, kulturalnym i dobroczynnym, inne — tylko w tych wypadkach jeżeli dają gwarancje, że ich działalność nie odbija się w ramach jakiegokolwiek partij. Ale najchętniej będzie się widziało zlanie się tych ostatnich organizacji z odpowiednimi organizacjami państwowymi (czytaj: hitlerowskimi).

Ze stanowiska naszych stosunków polskich, gdzie bardzo wydajna polityczna aktywność znacznej części duchowieństwa katolickiego wyraża się w formie sympatyzowania i sekularyzacji prądom zbliżonym do hitleryzmu, (t. zw. obóz narodowy) można tylko żałować, że w konkordacie Polski nie zostały te sfery działania odpowiednio rozgraniczone. Ale p. Stan. Grabowski o to oczywiście nie chodziło, a ówczesny słaby rząd nieposiadający własnego oblicza, w ogóle sprawę konkordatu mało się interesował. Ustąpił wódcę Watykanu w wyłączeniu polityki ze sfery działania Kościoła, który zawsze w stosunku prostym do siły i wyrazistości programowego stanowiska kontrahenta. Konkordaty włoski i niemiecki są tego najlepszym dowodem.

Ciekawym szczegółem konkordatu niemieckiego (art. 29) jest przyznanie Kościołowi mniejszościom narodowym prawa używalności ojczystego języka w nabożeństwach, na ucereligijskich i kościelnych. W tym celu organizacyjnym w tych samych rozmiarach w jakich z tegoż prawa korzysta mniejszość niemiecka w odpowiednim innym państwie. Przypis ten ma szczególne znaczenie dla Polaków, którzy stanowią w Rzeszy właściwie jedyną poważną liczbę mniejszości. Powinni oni od tegoż prawa korzystać z tych samych praw językowych w Kościele, jakie przysługują Niemcom-katolikom w Polsce.

Gdyby przepis ten był lojalnie wykonywany, sytuacja Polaków śląskich doznałaby poprawy. Nie można jednak oprzeć się wrażeniu, że art. 29 ma charakter wyłącznie „reprezentacyjny” w sensie zastrzeżenia przed światem tolerancji narodowościowej w hitlerowskich Niemczech. W praktyce może on pozostać martwą literą. Testis.

„Przysposobienie do akcji kolonizacyjnej”

BERLIN. (Pat). Ministerstwo kultury przy gotuje się do wprowadzenia do miejsc szkół powszechnych 9-tego roku nauki, t. zw. roku wiejskiego, który młodzież spędzać ma na wsi dla zapoznania się z pracą na roli. Według komunikatu Bjura Cont, stanowisko będzie równocześnie przysposobienie do akcji kolonizacyjnej, lub do innych nowych zagadnień państwowych. Akcja powyższa obejmie około 220 tys. dzieci z r. 1933.

SAARBRUECKEN. (Pat). Korespondent „Le Matin” donosi z Akwisgranu, że dyrektorowie szkół średnich na całym obszarze Rzeszy Niemieckiej otrzymali instrukcje w sprawie nauki młodzieży rzucania granatów strzelania z karabinów i pistoletów. Ćwiczenia te mają się odbyć dwa razy w tygodniu. Wykłady prowadzone będą przez członków organizacji szturmowych i związków hitlerowskich.

Za „groźną postawę” — śmierć.

BERLIN. (Pat). W miejscowości Leverhusen zastrzelony został przez szturmowców bezrobotny Jaskowiak. Według informacji Bjura Cont, Jaskowiak zatrzymany przez kilku szturmowców, „zajął groźną postawę”, wobec czego jeden ze szturmowców „chcąc uprzedzić atak” strzelił do Jaskowiaka, kładąc go trupem na miejscu.

Rzadka uroczystość religijna.

BERLIN. (Pat). W niedzielę odbyła się w Trzebieży uroczystość wystawienia w katedrze relikwji tuniki Chrystusowej. Uroczystość rozpoczęła się odprawieniem mszy po tyfikalnej przez arcybiskupa Kolonii w obecności wicekanclerza Papieża, przedstawicieli władz i t. d. Obchód tego rodzaju odbywa się co 40 — 50 lat.

Min. Wysocki — ambasadorem Rzplitej we Włoszech

Postem nadwyszczajnym i ministrem pełnomocnym Rzplitej w Rzeszy został mianowany p. Józef Lipski.

WARSZAWA. (Pat). „Dziennik Urzędowy” Ministerstwa Spraw Zagranicznych przynosi nominację p. Józefa Lipskiego dotychczasowego naczelnika Wydziału Zachodniego MSZ na postę nadwyszczajnego i ministra pełnomocnego w Rzeszy Niemieckiej przy rządzie w Rzeszy Niemieckiej. — dr. Alfreda Wysockiego, postę nadwyszczajnego i ministra pełnomocnego w Berlinie, na ambasadora Rzeczypospolitej przy JKM królu Włoch. Poza tem m. in. nominację dr. Jana Starzewskiego radcy ministerjalnego, na charge d'affaires Rzeczypospolitej w Berlinie.

Życiorys m. n. Lipskiego.

Nowomianowany postę Rzeczypospolitej przy rządzie Rzeszy Niemieckiej minister Józef Lipski ukończył 9-klasowe gimnazjum humanistyczne niemieckie. Studiował w uniwersytecie w Lozannie prawo oraz nauki ekonomiczne i społeczne. W roku 1919 w dniu 6 czerwca mianowany został sekretarzem przy poselstwie Rzeczypospolitej w Londynie i pozostał na tem stanowisku do pierwszego stycznia 1922 r., kiedy został przeniesiony jako sekretarz do poselstwa Rzeczypospolitej w Paryżu. Od r. 1923 pełnił poza tem funkcje sekretarza delegacji polskiej przy konferencji ambasadorów i w związku z decyzją uznania granic wschodnich Polski został odznaczony krzyżem kawalerskim Odrodzenia Polski. Pierwszego stycznia 1921 r. zostaje sekretarzem pierwszej klasy i przydzielony czasowo w tym charakterze do poselstwa w Berlinie. W maju 1925 r. powo-

łany został do Ministerstwa Spraw Zagranicznych do centrali w charakterze kierownika referatu niemieckiego w Wydziale Zachodnim. Brał udział w konferencji lozańskiejskiej w październiku 1925 r. W grudniu tegoż roku mianowany zastępcą naczelnika Wydziału Zachodniego Ministerstwa Spraw Zagranicznych prowadził jako delegat ministra z posłem niemieckim w Warszawie rokowania w sprawie wjazdu, pobytu i osiedlenia. Brał udział w rokowaniach w Warszawie i Berlinie co do umowy drzewnej polsko-niemieckiej, dalej rokowania nad protokółem adwokacki-Stresenana w sprawie umowy handlowej polsko-niemieckiej. W dniu 1 stycznia 1928 r. objął kierownictwo Wydziału Zachodniego. Prowadził pertraktacje z posłem niemieckim w sprawie zatargu po rozpatrzeniu o granicach państwa, zakończono tym wymianą not 17 lipca 1928 r. Z ramienia ministra przemysłu i handlu prowadził rokowania w sprawie Chorzowa, zakończone połowem porozumieniem 12 listopada 1929 roku. Dalej prowadził rokowania z posłem niemieckim w sprawie prowizorium drzewnego 1929 r. Brał udział w pierwszej konferencji haskiej w sierpniu 1929 r. prowadził rokowania w sprawie umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej, podpisanej w Warszawie 31 października 1929 r. Brał udział w drugiej konferencji haskiej w styczniu 1930 r. dalej w rokowaniach handlowych polsko-niemieckich, począwszy od grudnia 1927 r. aż do podpisanja umowy w dniu 17 marca 1930 r. Podpisał z posłem niemieckim w dniu 8 lipca 1930 r. porozumienie w sprawie incydentów granicznych polsko-niemieckich. Odznaczony został 8 listopada 1930 r. krzyżem komandorskim Polonia Restituta za wyjątkowe zasługi, położone w związku z zawarciem umów międzynarodowych.

Echa aresztowania Alwenslebena.

WIEDEN. (Pat). W związku z aresztowaniem barona Alwenslebena, sprawy zamachu na dr. Steidlega półurzędowo „Pol. Kor.” czyni władzom niemieckim zarzuty, że chroniły Alwenslebena i ułatwiały mu jego zbrodnię. Po zamachu na dr. Steidlega Alwensleben zbiegł do Bawarii i mimo że władze austriackie domagały się wydania zbrodniarza, policja monachijska pozostawiła Alwenslebena w spokoju i nawet wystawiła mu fałszywy paszport i udzieliła pozwolenia na ponowny wjazd do Austrii. Alwensleben skorzystał z pozwolenia i przekroczył granicę austriacką z zamiarem przeprowadzenia nowych zamachów. Dziennik dodaje komentarz do tak dziwnego zachowania się władz niemieckich wobec pospolitego zbrodniarza są zbyteczne.

Wyjazd kpt. Lepeckiego na Syberję.

Dnia 22 b. m. wyjechał na Syberję, korzystając z urlopu kpt. Mieczysław Lepecki, adiutant Marszałka Piłsudskiego i znany podróżnik. Po odwiedzeniu Moskwy, kpt. Lepecki uda się do Irkucka i nad jezioro Bajkał. Podezwa swego tam pobytu kpt. Lepecki zamierza odwiedzić miejscowość Tunke, odległą od 200 wiorst od Irkucka, w której przebywał na zesłaniu w latach 1887—1892 Marszałek Piłsudski. Tunka leży obecnie w granicach Sowieckiej Republiki Burjacko-Mongolskiej w pobliżu granicy Mongolji Chińskiej.

Następnie kpt. Lepecki przez stolicę tego kraju Wierchnie Udińsk oraz Bajkał powróci do Irkucka, a stamtąd przez Moskwę do Warszawy. (Iskra).

Min. Beck powrócił z Wilna.

WARSZAWA. (Pat). Minister spraw zagranicznych p. Józef Beck powrócił dziś rano z Wilna w towarzystwie dyrektora p. Sokółowskiego.

WIADOMOŚCI z KOWNA

ROZŁAM WŚRÓD NIEMCÓW KŁAJPEDZKICH.

Jak wiadomo, wśród Niemców Kłajpedzkich panują tarcia partyjne. Mianowicie ście rają się ze sobą dwie partie: pastora Sassa i grupa Neumanna. Pastor Sass udzielił ostatnio wywiadu, w którym oświadczył, że będzie nadal werbował ludzi do swej partij i rozpowszechniał swe idee w Kłajpedzie przy pomocy nowozałożonego pisma. (Wjłbi).

WYBORY CZŁONKÓW MAGISTRATU KŁAJPEDZKIEGO.

Niedawno odbyło się posiedzenie sejmiku miejskiego, na którym obrano 8 członków magistratu — radców miejskich. Z 8 miejsc 2 przypadły Litwinom, a mianowicie Stiklorisowi i Głozajtisowi. Volkspartei uzyskało 2 miejsca, grupa Sassa — 2 i grupa Neumanna — 2. Na tem samem posiedzeniu obrano również wszystkie komisje samorządowe, prztem we wszystkich reprezentantami są Litwini. (Wjłbi).

KŁAJPEDA A NOWA USTAWA O SĄDOWNICTWIE.

„Memelre Dampf” Nr. 165 omawiając nową ustawę o sądownictwie podkreśla, że pomiędzy ustawodawstwem litewskim, a kłajpedzkim w zakresie sądownictwa istnieją duże różnice. Nowa ustawa litewska o sądownictwie przystosowana do warunków litewskich zostaje obecnie przeniesiona na grunt kłajpedzki. W związku z tem należy się obawiać niepożądanych skutków i konsekwencji. (Wjłbi).

REDUKCJA URZĘDNIKÓW W GUBERNATURZE KŁAJPEDZKIEJ.

W budżecie kłajpedzkim na rok bieżący skreślono porządek, przewidziane na opłacenie pensji administratora Gubernatury kraja. Urząd ten zlikwidowano całkowicie. Stanowisko administratora zajmował w przeciągu 11 lat Klemas, który obecnie został zwolniony. (Wjłbi).

Proces wadawicki.

WIAWOWICE. (Pat). W toku dzisiejszej rozprawy o zajeścia antyżydowskie i rabunek przeciwko członkom byłego Związku Halerczyków i O. W. P. w powiecie żywieckim trybunał przesłuchał około 15 oskarżonych. Wszyscy do winy się nie pozuwają. Jutro prawdopodobnie zakończy się przesłuchanie ostatnich 13 oskarżonych i trybunał przystąpi do badania świadków.

Przemysł cukrowniczy przechodzi na worki lniane.

Produkcja worków lnianych w ciągu ostatnich kilku miesięcy, dzięki zgłaszanemu coraz liczniej zapotrzebowaniu ze strony różnych gałęzi przemysłu, wzrosła znacznie. Wytwarzanie w tym zakresie zakładów żyrdowskich, które działają nie dawno uruchomili, sięga obecnie 50.000 sztuk miesięcznie.

W chwili obecnej zakłady żyrdowskie wykonywują większe zamówienia na worki lniane dla przemysłu cukrowniczego, posilując się przytem wyłącznie surowcem pochodzenia krajowego. (Iskra).

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pa). Londyn 29.98—30.13 — 29.83; Nowy Jork 6.36 i pół — 6.40 i pół 6.32 i pół; Nowy Jork kabel 6.37 — 6.41 — 6.33; Paryż 35.04 — 35.13 — 34.95; Szwajcaria 173.000 — 173.43 — 172.57; Berlin 213.55.

AKCJE: Bank Polski 78 — 78.50. Cukier 19. Dolar w obrocie prywatnym 6.37 — 6.38. Rubel złoty 4.83.

Kronika telegraficzna.

— Sąd przysięgłych w Berlinie skazał na śmierć dwóch komunistów, oskarżonych o napad na lokal narodowych socjalistów. — W Hollywood zaskarżono 775 techników, pracujących w wytwórniach dźwiękowych. Powodem strajku jest konflikt o płace. Prace we wszystkich większych wytwórniach filmowych zostały wstrzymane.

Zamachy na szturmowców hitlerowskich.

BERLIN. (Pat). W pobliżu Monachium znaleziono zwłoki zastrzelonego przez nie-wyszczepionych szturmowców hitlerowskiego. Ze Słupca donoszą również o ciężkim poranieniu nożami członka oddziału.

Poznań — mistrzem drużynowym w tenisie.

POZNAŃ. (Pat). W poniedziałek zakończył się półfinałowy rozgrywk o tenisowe mistrzostwo Polski między poznańskimi A. Z. S. a krakowskimi A. Z. S. Mecze zostały przerwane w niedzielę przy stanie 3:3. O zwycięstwie zdecydowała gra między Brakiem z Poznania i Terłowskim z Krakowa.

Po interesującej walce zwyciężył Bratek w stosunku 4:6, 6:3 i 6:3, przysadzając zwycięstwo na korzyść poznańczyków. Bratek wygrał się obecnie na czoło poznańskich tenisistów i idzie szybko w ślady Trockiego, który swą karierę rozpoczął również w Poznaniu.

Pod protektorem P. Marszałka Józefa Piłsudskiego

III Targi Północne i Wystawa Lniarska w Wilnie

26.VIII. 1933 10.IX.

DZIAŁY GŁÓWNE: PRZEMYSŁ — HANDEL I RZEMIOSKA — ROLNICTWO — LNIARSTWO I RYBACTWO

Wystawcy korzystają ze znacznych udogodnień kolejowo transportowych.

Ceny stoisk znacznie niższe.

W przygotowaniu masowe wycieczki z całej Polski i zagranicy.

UWAGI! Zamówienia na stoiska w pawiljonie głównym i na terenach otwartych przyjmowane będą tylko do 5 sierpnia.

DYREKTOR TARGÓW
Wilno, Ogród Bernardyński, tel. 11-05
Biurowie czynne codziennie z wyjątkiem świąt dla interesantów od 11 do 13 i od 17 do 19

Brytyjskie demarche w sprawie niemieckich zbrojeń powietrznych.

LONDYN. (Pat). Popołudniowe dzienniki londyńskie przyniosły wiadomość z Berlina o demarche brytyjskiej, dokonanej w Auswaertiges Amt przez brytyjskiego charge d'affaires Newtona w imieniu rządu brytyjskiego w sprawie niemieckich zbrojeń powietrznych. Newton w imieniu rządu angielskiego miał zaprotestować przeciwko zapowiedzi min. Goeringa co do udzielenia zamówień na budowę aeroplanów policyjnych. W Brytanii miała dać wyraz swemu stanowisku, że utworzenie przez rząd niemiecki floty napowietrznej dla celów policyjnych oznaczałoby pogwałcenie traktatu pokojowego, który bezwarunkowo zabrania Niemcom posiadania policyjnej napowietrznej.

Protest rządu wywołał w kołach politycznych Anglii silne wrażenie i jest dowodem, że rząd brytyjski serjo traktuje zbrojenia Niemiec, na których niebezpieczeństwo prasa angielska kilkakrotnie ostatnio zwracała uwagę.

Małżeństwo Mollisonowie ranni podczas przymusowego lądowania.

LONDYN. (Pat). Cała prasa angielska przyniosła dzisiaj pełne opisy i triumfalne wiadomości, poświęcone lotnikom Mollisonowi i Amy Johnson — Mollisonowej, o tem, że przelecieli Atlantyk i że wylądowali mieli około godz. 2 nad ranem według czasu europejskiego w Nowym Jorku.

Tymczasem na podstawie wiadomości, które nadeszły dzisiaj nad ranem, Mollisonowie ulegli wypadkowi w miejscowości Bridgeport w stanie Connecticut, w odległości 50 mil od Nowego Jorku. Wskutek wyczerpania zapasów paliwa Mollisonowie znu-

szeni byli lądować o godz. 9 według czasu amerykańskiego czyli o godz. 3 nad ranem według czasu europejskiego. Krawężnik nad lotniskiem Bridgeport usiłując czterokrotnie wylądować. Gdy lądował poraz 5 na lotnisku nie oświetlonym dostatecznie, gdzie nie oczekiwano ich, na lotnisku nie przystosowanym do lądowania ciężkich maszyn, samo lot znowo o rów i przewrócił się. Aparat jest mocno uszkodzony. Oboje są ranni i będą musieli pozostać przez kilka dni w szpitalu.

W epoce rozbiorzenia.



Armja Stanów Zjednoczonych A. P. otrzymała nowe czapki. Na zdjęciu naszym widzimy jeden z tych czolgów ustawiony na dziedzińcu Ministerstwa Wojny.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Pastwą płomieni

padła największa fabryka włókiennicza w Białymstoku.

Wczoraj nadeszła do Wilna wiadomość o spłonięciu największej w Białymstoku fabryki włókienniczej I. D. Szpiro, której produkcja zasilala zarówno rynki miejscowe, jak i zagraniczne.

Pożar fabryki pozbawił pracy około 300 robotników.

Niewątpliwie, unieruchomienie tak poważnego warsztatu odbije się bardzo poważnie na podaży tkanin białostockich, tem bardziej, że prócz budynków fabrycznych spłonęły także magazyny zapelnione gotowym już

do zbytu towarami.

Podczas akcji ratowania zaszło szereg niesześciwłych wypadków. Kilku strażaków odniosło poważne rany skutkiem poparzenia.

Akcja nad zlokalizowaniem pożaru była prowadzona z niezwykle energią ze względu na bliskie sąsiedztwo z płonącym obiektem zbiorników z benzyną i naftą.

Fabryka i magazyny spłonęły do szczętnie.

Przyczyna pożaru dotychczas nie została ustalona.

Bestjalski napad.

Ze wsi Ganczarowszczyzna, gm. turgielskiej (pow. wileńsko-trocki) donoszą o następującym krwawym zajściu. Do mieszkanki Jana Korzeniowskiego w nocy z 22 na 23 b. m. wtargnęło przez okno 2 mężczyźni. Jeden z nich strzelił trzykrotnie z karabinu do Korzeniowskiego i jego żony, leżących w łóżku. Oboje doznali ran postrzałowych w ramię. Napastnicy po wystrzalech rzucili się na Korzeniowskiego i pokulił nożami w nogę, nadto żonę Korzeniowskiego ugodzono siekierą w tył głowy. Po tym napadzie spraw-

cy jego zbiegli. Korzeniowski pośpieszono na ratunek. Korzeniowski, który był 12-letnim, opatrzone na miejscu zaś żonę musiano przewieźć do szpitala w Szumsku w ciężkim stanie. Korzeniowski początkowo zeznał, że sprawcą napadu był Kijel Antoni, ich wychowanek. Dodatkowo potem Korzeniowski oświadczył, że sprawców było 2, lecz drugiego nie poznał. Kijela uwieziono. Przyczyna usiłowania zabójstwa jest, według zeznań Korzeniowskiego, zemsta za wydziedziczenie Kijela z majątku.

13-letnia desperatka

We wsi Andrzejki, gm. mjadzolskiej 13-letnia dziewczyna Ławryśna Brzeska, popełniła samobójstwo przez powieszenie się w

stodole swego ojca. Jako przyczynę samobójstwa podaje nędzę oraz złe traktowanie córki przez ojca.

Echa tragedji w urzędzie pocztowym.

Onegdaj donosiliśmy o wstrząsającej tragedji w urzędzie pocztowym w Postawach, gdzie zredukowany starszy technik pocztowy Bronisław Andrzejewski zastrzelił urzędnika pocztowego — meżatkę oraz popełnił samobójstwo.

Obejmuje dowiadujemy się następujących szczegółów w tej sprawie: Bronisław Andrzejewski był wynianiem liczył lat 22 i mieszkał stale przy ulicy Sygnałowej 26.

Ostatnio pracował w szeregu urzędów pocztowych m. in. w Postawach, gdzie zaplanował gorącym afektem do jednej z urzędniczek — Bronisław Gryszykiewiczowej.

Po krótkim pobycie w Postawach, Andrzejewski przeniesiony został do Głębokiego,

gdzie został też zredukowany.

W czasie swej bytności w Głębokiem za kochanką młodzieńca formalnie zasypwał listami ukochaną, żądając od niej by porzuca męża i przyjechała do niego. Tragiczne zmarła Gryszykiewiczowa albo wcale nie odpowiadała na listy, albo w odpowiedziach żądała by jej dał wreszcie spokój.

Rzeczwa ubóstwianej kochki doprowadziła do rozpaczy, nierzadko groziła, że zamorduje ją i odbierze sobie życie.

P. Gryszykiewiczowa nie zwróciła jednak zbytniej uwagi na pogroźki.

Dalszy przebieg wypadków wiadomy.

Wczoraj odbył się w Postawach pogrzeb ofiar krwawej tragedji.

(C)

Dokoła III-ch Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej w Wilnie.

NOWE PAVILONY.

Ze względu na szeroki zakres mających się odbyć między 26 sierpnia a 10 września r. b. III Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej Komitet Wykonawczy tej donosił nam, że przy zdecydowanym wznieśnięciu na terenie Targowych 2-ch nowych okazałych pawilonów: lniarskiego i rybackiego. Pawilon lniarski już jest wzniesiony pod dach i posiada 5 obszernych sal przeznaczonych na pomieszczenie 5 planowanych działów Wystawy Lniarskiej. Przed pawilonem urządzone zostały polka doświadczenia.

Projektowany pawilon rybacki powstanie w najbliższej malowniczej punkcie ogrodu Bernardyńskiego na tle sadzawek miejskich, które otrzymują wygląd odkrytych basenów, przystosowanych dla różnych gatunków ryb krajowych. Baseny te w porze wiosennej w czasie Targów będą rozświetlone lampami zewnętrznymi i podświetlone. W wylocie pawilonu urządzona zostanie restauracja rybna, a ponadto na pobliskich trawnikach pod płyciek zostanie kilka namiotów przeznaczonych na pokaz sieci oraz różnych materiałów produkcyjnych spożywczych ryb.

W ostatnich dniach rozważane jest również ewentualność wzniesienia kołostem Komitetu Wykonawczego Targów Północnych przy udziale finansowym zainteresowanych instytucji gospodarczych Pawilonu Ekspozycyjnego Rzemiosła. Wypływa to z zaplanowania się szczegółowe Targami tych działów: rzemiosła wileńskiego, których produkcja cieszy się nawet w dobie obecnego kryzysu dużym popytem na rynkach zagranicznych. Najbardziej aktualnymi poszukiwanymi na tych rynkach artykułami rzemiosła wileńskiego są: w Ameryce — beczki debowe do piwa, w Anglii i Holandii — rekawiczki białoskórkowe, wyroby kuśnierskie i wszelka galanteria skórzana.

Udział w rzemiosłach w Targach Północnych dzięki żywym zainteresowaniom jest sprawą organizacyjną tegoż Komitetu Lniarskiej w Wilnie jest przesądzony i o jej zainteresowanie sfery niedołączy wnieść osobno pawilonu, to w każdym bądź razie wyodrębniony zostanie na osobnym etożku w pawilonie głównym.

Z dotychczasowych zgłoszeń firm przemysłowo-handlowych wynika, iż na terenie targowym powstanie około 10 okazałych pawilonów, z których insygnitacji i firm prywatnych. Poraz pierwszy wystąpi z pokazem propagandowym urzędnik miejskich Magistratu m. Wilna, który również wznosi na ten cel pawilon. Z zakresu wytwórczości Ziemi Półn. Wschodnich ma powstać pawilon pszczelniczy oraz wielkie okrycie stoisk z materiałami eksportowymi. Dyrektor Lasów Państwowych, Obok wzniesiony zostanie przez Dyrektora czerpokojujowy domek propagandowy z budulca miejscowego.

WSPANIALA MANIFESTACJA PRZEMYSŁU SAMODZIAŁOWEGO NASZEJ WSI.

Podczas Wystawy Lniarskiej organizowanej przy III Targach Północnych w Wilnie odbędzie się „Dzień Lniarski” w dniu 27 sierpnia 1933 r. Dzień ten będzie miał charakter ogólnopolski, w programie którego

też samej stodoły gdzie popełnił morderstwo. Spół przez całą noc przyzwlok swą ofiarę i dopiero nad ranem, kiedy pierwsze promienie słoneczne przedstąpiły się do stodoły, zauważył wystraszony się z pod ziemi kureczko ścisznieta rekę Parwickiego. Przerażony tem tajemniczym dla niego zjawiskiem zbiegł, zapominając o zatraceniu słodów za sobą.

Wydołstaj się z jamy kureczko ścisznieta reką tłumaczy się tem, że zasypany żywcem Parwicki usiłował wyrzucić się i zdołał wyswobodzić tylko jedną rekę. Wiccej się mu nie starczyło.

Dalsze dochodzenie wykazało również, iż zabrawiona przez zbrodniarza suma jest większa niż, jak zeznał sprawca, 40 zł. Prawdopodobnie łupem zbrodniarza padło około 100 zł.

(C)

Dalsze szczegóły mordu na Trakcie Raduńskim.

Dochodzenie prowadzone przez władze sądowo śledcze w sprawie mordu rabunkowego na Trakcie Raduńskim, ofiara którego padł akrol Parwicki, zdołało ustalić szereg dalszych okoliczności, świadczących o niezwykle perfidji mordu.

Jak już donosiliśmy w poprzedniej relacji ekspertyza sądowo-lekarska ustaliła, iż Parwicki zmarł nie wskutek uderzenia młotem jakie otrzymał, lecz wskutek uduszenia się w ziemi.

Dalsze dochodzenie obaliło przypuszczenie, iż mordercy zostali przez kogós spłoszeni i zbiegli, nie zakopawszy dobrze zwłok swej ofiary. W rzeczywistości, sprawa przed sąwiała się nieco inaczej.

Jak się okazuje, główny sprawca zbrodni Marcin Guciel stał się w stodołę razem z Parwickim. Tragicznej nocy po dokonaniu zbrodni nie zawałał się nocować w

Burza nad Wilnem.

Wczoraj w godzinach popołudniowych nad Wilnem przeciągnęła silna burza, połączona z nienotowaną jeszcze w tym roku ulewą. Strumienie wody zalały niżej położone części miasta. Woda wdarła się do szeregu mieszkań i suteryn wyrządzając znaczne szkody.

JEZIORA NA ULICACH.

Większość ulic wileńskich, zwłszcza w dzielnicach nieskanalizowanych pokryło się bajorami, tworząc jeziora, trudne do przebycia dla aut i dorożek, nie mówiąc już o pieszych. Na ulicy Biskupiej np. w potokach wody uwięziono jakieś auto prywatne, i upłynęło dobrej pół godziny zanim dzięki intensywnym zabiegom udało się je uruchomić.

RUNEJECIE DOMU.

O rozmiarach ulew świadczyły w mowyne wypadki, jaki zdarzył się w posesji położonej przy ul. Wilkomierkiej 161. Naskutek podmycia fundamentów przez wrzące potoki runęła je dno ze ścian domu. Wypadku z ludźmi na szczęście nie było, gdyż mieszkańcy przeczornie zostali ewakuowani.

USZKODZENIE RUR KANALIZACYJNYCH.

Przy zbiegu ulic Flisowej i Tartaki spływające potoki spiętrzyły wodę, która podmyła piasek skutkiem czego powstała olbrzymia wyrwa głębokości około 3 metrów o powierzchni przeszło 10 metrów². Kilkanaście ton ziemi runęło do świeżo wykopanych rowów kanalizacyjnych, zamulając je więcej niż do połowy.

Straty z tego powodu są bardzo znaczne. Na miejsce wypadku zjechała specjalna komisja techniczna z ramienia magistratu, która bada rozmiary uczynionych uszkodzeń.

WODA W MIESZKANIACH.

Z różnych punktów miasta nadchodziły nieustanne meldunki o wderciu się wody do mieszkań i suteren. M. in. na ul. Tartaki zalany został

sklepik Jelika. Szczególnie znacznie dała się we znaki ulewa na ul. Wilna skiej, Zawalnej, Sierakowskiej i No wogrodzkiej, gdzie w okolicach rynku drzewnego zalania uległo szereg mieszkań niżej położonych. Tak samo rzecz się miała na ul. Kalwaryjskiej. Wszelkich wypadków zalania nie sposób zanotować. Straż ogniowa i stacja pomp były nieustannie w ruchu, wypompowując wdzierającą się do mieszkań wodę w rozmaitych punktach miasta.

POŻAR OD PIORUNA.

Od uderzenia pioruna zapalił się dach w jednym z domów przy ul. Chocimskiej. Dzięki szybkiej i energicznej interwencji straży ogniowej ogień zdołano zlokalizować. Wypadek z ludźmi na szczęście nie było.

WILJA WEZBRAŁA.

Na skutek ulew poziom wody na Wilji gwałtownie przybrał, podnosząc się o kilkanaście centymetrów.

Święto 3 baonu saperów.

Jak już donosiliśmy, dziś 3 baon saperów obchodzi swe doroczne święto. W związku z tem wczoraj wieczorem, w przeddzień święta ulicami miasta przeciągnął capstrzyk orkiestry 3 baonu.

Wycieczki Wilno — Narocz.

Zarząd Komunikacji Autob. kursujących na linij Wilno — Narocz idąc na spotkanie publiczności uznała tanie wycieczki na jezioro Narocz w każdą sobotę i niedzielę. Zapisy przyjmują się w biurze, Mjckie wczoraj 11 m. 9 godzinę w godzinach 10—12. Cena przejazdu tam i z powrotem 10 złotych, zamiast normalnej opłaty 16 złotych. Wyjazd w sobotę o godz. 17. Niedziela 6 rano — powrót w niedzielę o godzinie 18 z Narocza.

Blizszych informacji udziela biuro.

Echa kradzieży w poglugu Warszawa—Wilno.

W tym roku ubiegłego nieuchwytna banda złodziejska grasowała na szlaku kolejowym Warszawa — Wilno, systematycznie okradając podróżnych. W połowie mniej więcej zjiny banda ta okradła p. Tadeusza Bruniewskiego, naczelnika wydziału bezpieczeństwa publicznego wileńskiego urzędu wojewódzkiego, zabierając mu drogę i futro i zegarek. Jednocześnie okradziono dwóch innych pasażerów: kupca wileńskiego Noza i k. Matyńskiego, którzy podobnie jak p. Bruniewski, udawali się do Warszawy.

Zarządowanie przez wydział śledczy obserwacji doprowadziło do wykrycia sprawców kradzieży, okazało się, że byli nim bracia: Adam i Aleksander Wójcikowie. Skradziono rzeczy odebrano na dworcu w Warszawie, gdzie również aresztowano obu złodzieży. Onegdaj stanęli oni przed sądem, który wobec niezbitych dowodów ich winy skazał: Aleksandra na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, zaś Adama na 1 rok.

Pomysłowy złodziejom nie brakuje.

Onegdaj dokonano niezwykle sprytnie kradzieży w mieszkaniu przy ul. Szopenowskiej Nr. 1.

Wbiłszy dzień złodzieje opróżnili prawie całe mieszkanie urzędnika kolejowego Z. Zawartko.

Okoliczności tej kradzieży przedstawiają się następująco: W dniu dokonania kradzieży w godzinach porannych do dozorczyni wspomnianej kamienicy zgłosił się jakiś osobnik, który podał się za sekretarza oświadcza, iż musi niezwłocznie doręczyć p. Zawartkowi nakaz płatny. Dozorczyni oświadczyła, iż pp. Zawartkowie wyjechali za miasto i przedkio nie wróca.

Po otrzymaniu tych informacji rzekomy sekretarz odszedł.

W kilka chwil później do wejścia frontowego zajeżdża fura. Złodzieje najszybciej w świecie otworzyli przy pomocy podrobionych kluczy mieszkanie p. Zawartki, spakowali co cenniejsze rzeczy, w tej maszynę do szycia, załadowali na furę i odjechali.

Działo się to na oczach sąsiadów którzy byli pewni, iż pp. Zawartkowie wyprawdzają się z mieszkania.

Dopiero po powrocie gospodarzy kradzież wyszła na jaw.

Lista rośnie...

W dn. 22 bm. o godz. 19 w pobliżu tartaku Szapiro przy ul. Bagatela wydobyto z Wilji zwłoki mężczyzny w wieku od 25—30 lat. Topielec, był wysokiego wzrostu, blondyn, ogolony, ubrany w czarne kapcie i czerwone paski. Zwłoki złożono w kostnicy szpitala Św. Józefa.

We wt. Góry utonął w stawie podczas kąpieli Antoni Zienko, leżący lat 34, zam. przy ul. Ostrobramskiej 8. Zwłoki wydobyto i przewieziono do kostnicy Św. Józefa.

Dowiadujemy się o 2 wypadkach w których uratowali życie tonącym i tak: w dniu 23 bm. w pobliżu plaży wojskowej podczas kąpieli poczał tonąć w Wilji legionista 5 p. p. Leg. Zygmunt Malesa. Na pomoc poszły tonącemu i zdołał wyratować go z wody post. 6 Komisarjatu P. P. m. Wilna Bolesław Mench. W tym samym dniu również w pobliżu plaży wojskowej dostał się na głębię i pęcnł tonąć niejaki Paweł Grabawski, zam. przy Giedyminańskiej 39, leżący lat 14. Uratował go również posterunkowy Bolesław Mench.

Wspierając bezrobotnego, pomagasz sobie.

Skupy płótna lnianego

Skupy płótna lnianego zorganizowane i prowadzone przez Komitet Opieki nad Wsią Wil. okazały się doskonale w pomysłach i cieszą się w wielkim zaufaniem ludności wiejskiej.

Ostatnio na specjalną prośbę lica czek gminy Orany uruchomiono punkt skupu w Oranach.

Jak ta akcja nabiera rozmachu, najlepiej ilustrują cyfry niżej podane.

W maju i czerwcu zakupione zostały nast. ilości: kużelu 2800 mtr., rzemienia 4700 mtr., płótna workowego 20000 mtr. za łączną kwotę 52000 zł., kiedy przez cały rok 1930 wartość zakupionego płótna przez Bazar Przemysłu Lud. wyrażała się sumą 2350 zł.

Różnica bijąca w oczy.

Jest to wyłączenie zasług przew. Komitetu p. Janiny Prystorowej, która potrafiła wyprowadzić zagadnienie lniarskie z zawiłok teorii na drogę realizacji.

Ocenili to należycie Bazar Przemysłu Lud. w Wilnie, z którym Komitet współpracuje jak również Bazar, białostocki, nowogrodzki i poleński i na pierwszym posiedzeniu org. Komitetu porozumiewawczego bazarów uchwalono najgorętsze podziękowanie p. J. Prystorowej za umożliwienie ludności wiejskiej woj. kresowej zbliżyć płóciennych lniarzy i okazywanie stałej pomocy w akcji lniarskiej bazarom.

Oczywiście, skupy prowadzone przez Komitet nie są prowadzone jako przedsiębiorstwo handlowe, lecz są traktowane wyłącznie na płaszczyźnie społecznej spełniając rolę regulatora cen.

Okieniki.

KOLUMNA OKULISTYCZNA P. C. K.

Od 15 czerwca br. Okieniki znacznie ożyły się, zawdzięczając pracy Kolumny Okulistycznej P. C. K. Od wczorajszego rana do późnego wieczora około budynku szkolnego widać skupiska ludzi. Są tam: kobiety i mężczyźni, starzy i dzieci. Niektórzy przybyli pichodzą kilkadziesiąt kilometrów by ratować wzrok. W kolumnie pracują: czterech lekarzy i pięć osób obsługi. Kierownikiem jest p. Dr. Żółkowska. Pracę jej cechują: spokój, cierpliwość i humor (tak nazwał w dzisiejszych czasach). Czasami dziennie bywa przyjeżdżających około 600. Niemniej jednak dotychczas w pracy jest to, że personalny lekarski czasami posługują się w rozmowie z pacjentami jęz. litewskim.

Okieniki.

KOLUMNA OKULISTYCZNA P. C. K.

Od 15 czerwca br. Okieniki znacznie ożyły się, zawdzięczając pracy Kolumny Okulistycznej P. C. K. Od wczorajszego rana do późnego wieczora około budynku szkolnego widać skupiska ludzi. Są tam: kobiety i mężczyźni, starzy i dzieci. Niektórzy przybyli pichodzą kilkadziesiąt kilometrów by ratować wzrok. W kolumnie pracują: czterech lekarzy i pięć osób obsługi. Kierownikiem jest p. Dr. Żółkowska. Pracę jej cechują: spokój, cierpliwość i humor (tak nazwał w dzisiejszych czasach). Czasami dziennie bywa przyjeżdżających około 600. Niemniej jednak dotychczas w pracy jest to, że personalny lekarski czasami posługują się w rozmowie z pacjentami jęz. litewskim.

Okieniki.

KOLUMNA OKULISTYCZNA P. C. K.

Od 15 czerwca br. Okieniki znacznie ożyły się, zawdzięczając pracy Kolumny Okulistycznej P. C. K. Od wczorajszego rana do późnego wieczora około budynku szkolnego widać skupiska ludzi. Są tam: kobiety i mężczyźni, starzy i dzieci. Niektórzy przybyli pichodzą kilkadziesiąt kilometrów by ratować wzrok. W kolumnie pracują: czterech lekarzy i pięć osób obsługi. Kierownikiem jest p. Dr. Żółkowska. Pracę jej cechują: spokój, cierpliwość i humor (tak nazwał w dzisiejszych czasach). Czasami dziennie bywa przyjeżdżających około 600. Niemniej jednak dotychczas w pracy jest to, że personalny lekarski czasami posługują się w rozmowie z pacjentami jęz. litewskim.

Okieniki.

KOLUMNA OKULISTYCZNA P. C. K.

Od 15 czerwca br. Okieniki znacznie ożyły się, zawdzięczając pracy Kolumny Okulistycznej P. C. K. Od wczorajszego rana do późnego wieczora około budynku szkolnego widać skupiska ludzi. Są tam: kobiety i mężczyźni, starzy i dzieci. Niektórzy przybyli pichodzą kilkadziesiąt kilometrów by ratować wzrok. W kolumnie pracują: czterech lekarzy i pięć osób obsługi. Kierownikiem jest p. Dr. Żółkowska. Pracę jej cechują: spokój, cierpliwość i humor (tak nazwał w dzisiejszych czasach). Czasami dziennie bywa przyjeżdżających około 600. Niemniej jednak dotychczas w pracy jest to, że personalny lekarski czasami posługują się w rozmowie z pacjentami jęz. litewskim.

Okieniki.

KOLUMNA OKULISTYCZNA P. C. K.

Od 15 czerwca br. Okieniki znacznie ożyły się, zawdzięczając pracy Kolumny Okulistycznej P. C. K. Od wczorajszego rana do późnego wieczora około budynku szkolnego widać skupiska ludzi. Są tam: kobiety i mężczyźni, starzy i dzieci. Niektórzy przybyli pichodzą kilkadziesiąt kilometrów by ratować wzrok. W kolumnie pracują: czterech lekarzy i pięć osób obsługi. Kierownikiem jest p. Dr. Żółkowska. Pracę jej cechują: spokój, cierpliwość i humor (tak nazwał w dzisiejszych czasach). Czasami dziennie bywa przyjeżdżających około 600. Niemniej jednak dotychczas w pracy jest to, że personalny lekarski czasami posługują się w rozmowie z pacjentami jęz. litewskim.

Okieniki.

KOLUMNA OKULISTYCZNA P. C. K.

Od 15 czerwca br. Okieniki znacznie ożyły się, zawdzięczając pracy Kolumny Okulistycznej P. C. K. Od wczorajszego rana do późnego wieczora około budynku szkolnego widać skupiska ludzi. Są tam: kobiety i mężczyźni, starzy i dzieci. Niektórzy przybyli pichodzą kilkadziesiąt kilometrów by ratować wzrok. W kolumnie pracują: czterech lekarzy i pięć osób obsługi. Kierownikiem jest p. Dr. Żółkowska. Pracę jej cechują: spokój, cierpliwość i humor (tak nazwał w dzisiejszych czasach). Czasami dziennie bywa przyjeżdżających około 600. Niemniej jednak dotychczas w pracy jest to, że personalny lekarski czasami posługują się w rozmowie z pacjentami jęz. litewskim.

Okieniki.

KOLUMNA OKULISTYCZNA P. C. K.

Od 15 czerwca br. Okieniki znacznie ożyły się, zawdzięczając pracy Kolumny Okulistycznej P. C. K. Od wczorajszego rana do późnego wieczora około budynku szkolnego widać skupiska ludzi. Są tam: kobiety i mężczyźni, starzy i dzieci. Niektórzy przybyli pichodzą kilkadziesiąt kilometrów by ratować wzrok. W kolumnie pracują: czterech lekarzy i pięć osób obsługi. Kierownikiem jest p. Dr. Żółkowska. Pracę jej cechują: spokój, cierpliwość i humor (tak nazwał w dzisiejszych czasach). Czasami dziennie bywa przyjeżdżających około 600. Niemniej jednak dotychczas w pracy jest to, że personalny lekarski czasami posługują się w rozmowie z pacjentami jęz. litewskim.

Okieniki.

KOLUMNA OKULISTYCZNA P. C. K.

Od 15 czerwca br. Okieniki znacznie ożyły się, zawdzięczając pracy Kolumny Okulistycznej P. C. K. Od wczorajszego rana do późnego wieczora około budynku szkolnego widać skupiska ludzi. Są tam: kobiety i mężczyźni, starzy i dzieci. Niektórzy przybyli pichodzą kilkadziesiąt kilometrów by ratować wzrok. W kolumnie pracują: czterech lekarzy i pięć osób obsługi. Kierownikiem jest p. Dr. Żółkowska. Pracę jej cechują: spokój, cierpliwość i humor (tak nazwał w dzisiejszych czasach). Czasami dziennie bywa przyjeżdżających około 600. Niemniej jednak dotychczas w pracy jest to, że personalny lekarski czasami posługują się w rozmowie z pacjentami jęz. litewskim.

Okieniki.

KOLUMNA OKULISTYCZNA P. C. K.

Od 15 czerwca br. Okieniki znacznie ożyły się, zawdzięczając pracy Kolumny Okulistycznej P. C. K. Od wczorajszego rana do późnego wieczora około budynku szkolnego widać skupiska ludzi. Są tam: kobiety i mężczyźni, starzy i dzieci. Niektórzy przybyli pichodzą kilkadziesiąt kilometrów by ratować wzrok. W kolumnie pracują: czterech lekarzy i pięć osób obsługi. Kierownikiem jest p. Dr. Żółkowska. Pracę jej cechują: spokój, cierpliwość i humor (tak nazwał w dzisiejszych czasach). Czasami dziennie bywa przyjeżdżających około 600. Niemniej jednak dotychczas w pracy jest to, że personalny lekarski czasami posługują się w rozmowie z pacjentami jęz. litewskim.

Okieniki.

KOLUMNA OKULISTYCZNA P. C. K.

Od 15 czerwca br. Okieniki znacznie ożyły się, zawdzięczając pracy Kolumny Okulistycznej P. C. K. Od wczorajszego rana do późnego wieczora około budynku szkolnego widać skupiska ludzi. Są tam: kobiety i mężczyźni, starzy i dzieci. Niektórzy przybyli pichodzą kilkadziesiąt kilometrów by ratować wzrok. W kolumnie pracują: czterech lekarzy i pięć osób obsługi. Kierownikiem jest p. Dr. Żółkowska. Pracę jej cechują: spokój, cierpliwość i humor (tak nazwał w dzisiejszych czasach). Czasami dziennie bywa przyjeżdżających około 600. Niemniej jednak dotychczas w pracy jest to, że personalny lekarski czasami posługują się w rozmowie z pacjentami jęz. litewskim.

Okieniki.

KOLUMNA OKULISTYCZNA P. C. K.

Od 15 czerwca br. Okieniki znacznie ożyły się, zawdzięczając pracy Kolumny Okulistycznej P. C. K. Od wczorajszego rana do późnego wieczora około budynku szkolnego widać skupiska ludzi. Są tam: kobiety i mężczyźni, starzy i dzieci. Niektórzy przybyli pichodzą kilkadziesiąt kilometrów by ratować wzrok. W kolumnie pracują: czterech lekarzy i pięć osób obsługi. Kierownikiem jest p. Dr. Żółkowska. Pracę jej cechują: spokój, cierpliwość i humor (tak nazwał w dzisiejszych czasach). Czasami dziennie bywa przyjeżdżających około 600. Niemniej jednak dotychczas w pracy jest to, że personalny lekarski czasami posługują się w rozmowie z pacjentami jęz. litewskim.

Okieniki.

KOLUMNA OKULISTYCZNA P. C. K.

Od 15 czerwca br. Okieniki znacznie ożyły się, zawdzięczając pracy Kolumny Okulistycznej P. C. K. Od wczorajszego rana do późnego wieczora około budynku szkolnego widać skupiska ludzi. Są tam: kobiety i mężczyźni, starzy i dzieci. Niektórzy przybyli pichodzą kilkadziesiąt kilometrów by ratować wzrok. W kolumnie pracują: czterech lekarzy i pięć osób obsługi.

